Nr. 227. Kraków, Czwartek 5 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Manifest młodoczeski.

Manifest posłów młodoczeskich rozpoczyna się od wzmianki, że gdy pamiętnego dnia 12 września naród czeski gotował się do uroczystego obchodu reskryptu, którym cesarz uznał prawa królestwa czeskiego, rząd wiedeński zawiesił dla Pragi i okolicy ważność artykułów 12 i 13 konstytucyi, ogłosił stan wyjątkowy, rozwiązał wszystkie młodoczeskie stowarzyszenia polityczne, zakazał wydawnictw kilku pism, a innych swobodę tak ukrócił, że o wolności słowa nie ma i mowy, a wreszcie zniósł sądy przysięgłych dla politycznych przestępstw.

Naród czeski — powiada dalej manifest — przyzwyczaił się od początku ery konstytucyjnej do ścieśniania i ukrócania praw zabezpieczonych konstytucyą, ile razy bowiem naród czeski zajął stanowisko przeciwko centralizacyjno-germanizacyjnym zapędom w monarchii, karano go w ten sposób. Ile razy zainaugurowaną została nieprzyjemna dla Czechów akcya, a rząd austryacki znalazł się w rażącej sprzeczności z politycznemi dążnościami narodu czeskiego, tyle razy dzierżący władzę uciekali się do zastosowywania w Czechach wyjątkowych ustaw, w mniemaniu, że przez ograniczenie swobód obywatelskich, przez ucisk prasy, ścieśnianie wolności słowa i przez siłę bagnetów podkopią moralność narodu i uczynią go powolnym dla swych dążności. Historya polityczna ostatnich lat jednak uczy, że każdorazowe wprowadzenie tych ograniczeń oznaczało jeno słabość panującego systemu, brak wszelkiej politycznej myśli i niezdolność rządu do rozwiązania kwestyi tak ważnej, jak czeska.

Dlatego też naród czeski nie osłabł nigdy skutkiem zaprowadzenia u niego przez rząd stanu wyjątkowego, ale przeciwnie wszystkie takie zarządzenia odnosiły ten jedyny skutek, że okazywało się dowodnie, iż interes państwa i dynastyi nakazuje się liczyć z tym narodem i chociażby częściowo zaspokoić jego słuszne życzenia.

Obecnie zaprowadzony stan wyjątkowy nie wyda również owoców, pożądanych przez tych, którzy go zainicyowali. Jedynym skutkiem będzie, że naród czeski wzmocni się w przekonaniu, że osławiona liberalna konstytucya nie opiera się na zasadzie wolności, ale na sile zbrojnej, policyi i na ukrócaniu praw obywatelskich.

Pomni tego posłowie narodu czeskiego i teraz nie dadzą sprowadzić się z drogi, ku politycznemu ideałowi jasno wytyczonej. Tu atoli uważają za swój obowiązek złożyć oświadczenie, że obecnie wprowadzony stan wyjątkowy nie posiada ustawowego uzasadnienia i ustawą z 5 maja 1869 nie da się usprawiedliwić. Nie znamy motywów, które rząd przedstawić zamierza ciałom prawodawczym, ale z góry stwierdzamy, że ludność praska nie dopuściła się żadnych czynów, zagrażających państwu, konstytucyi, lub bezpieczeństwu osób, w rozmiarach wymaganych przez zacytowaną ustawę. To też posłowie czescy z całym naciskiem żądać będą odwołania tego bezprawnego rozporządzenia.

Nie zaprzeczaliśmy, przeciwnie, publicznie ostrzegaliśmy, że rozgoryczenie wśród narodu czeskiego stale wzrasta, gdyż rząd wręcz umyślnie drażni najświętsze jego uczucie. Systematyczne zapoznawanie żywotnych interesów czeskich doprowadziło do tego, że naród czeski stracił zaufanie do dawnych posłów, którzy głosami swemi ten system podtrzymywali. Zamiast postarać się o odzyskanie zaufania narodu czeskiego, rząd hr. Taaffego pamiętnem oświadczeniem, że ani myśli o przedłożeniu cesarzowi zmiany konstytucyi w kierunku uznania praw korony czeskiej — rozpoczął akcyę, która później doprowadziła do osławionej ugody. Ugodzie tej naród czeski odmówił jednak swej sankcyi. Naród czeski zachował podziwienia godną cierpliwość i nie zszedł z drogi prawa. Dlatego odrzucamy z naciskiem wszelkie obwinienia naszego politycznego stronnictwa i czeskiego ludu.

Historya ostatnich zajść w Pradze nie jest jeszcze ukończoną. Początku tychże jeszcze należycie nie zbadano i nie wyjaśniono; tyle jednak musi być już dzisiaj dowiedzione, że wypadki te głównie i przeważnie przez tych zostały wywołane, którzy dzisiaj wskutek owych zajść chcą jeszcze bardziej ograniczać wolność polityczną. Dlatego posłowie narodu czeskiego nie dadzą się przez ostatnie środki, przedsięwzięte przez rząd, odwieść od politycznego programu pod hasłem którego zostali wybrani. Wierni swemu narodowi, wierni historycznemu rozwojowi czeskiego narodu, będą oni i nadal dążyli do tego, aby jego polityczny program doprowadzony był do harmonii z urządzeniem całego państwa. Kwestya czeska nie da się rozwiązać przez większy lub mniejszy wymiar ucisku. Kwestya czeska jest wielkim historycznym państwowym problematem, który jedynie przez wielkie środki i w pełnem zrozumieniu jego znaczenia i doniosłości da się rozwiązać.

My posłowie — kończy się odezwa — trzymając się i nadal silnie naszego programu, oczekujemy z ufnością od narodu czeskiego, że tak obecnie, jak i w przyszłości, okaże z jednej strony świadomą siebie determinacyę, z drugiej spokój i rozwagę, i że nadal będzie stał wiernie przy swoich posłach, dopóki pozostaną oni wierni wielkim celom, dla których spełnienia przez zaufanie ludu zostali powołani.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 3 października.

Całkiem inny duch panował w uroczystościach sokolskich. Konwenans urzędowego otwarcia wystawy ustąpił serdecznemu ciepłu, jakie ogarnęło wszystkich już od pierwszej chwili, gdy na przystanku Bobrek uszykował się zastęp dzielnych Sokołów, przybywających w gościnę. W uścisku bratnim, którym witano się na dworcu, Polacy tutejsi odczuli ten niespożyty związek, który pomimo wiekowego rozdziału przetrwał wszystkie burze i klęski. Dr. Michejda, prezes Sokoła, powitał gości w te słowa:

Kochani bracia Sokoły! W stolicy piastowskiej na prastarej, polskiej ziemi wita was śląski lud polski — wita was z radością — wita was jak najserdeczniej. Co przed wiekami rozdzieliła przemoc i słabość, co przez wieki tępił nieugięty wróg, to obudziła idea sokolska, idea wolności, równości, braterstwa. Witajcie tedy Sokoły! Oby pobyt wasz krótki u nas pokrzepił nas wzajemnie, dodał otuchy do pracy, do wytrwania! Oby myśl sokolska zakorzeniła się u nas i w całej kochanej Ojczyźnie. Niech żyją nasi zacni goście, niech żyją, niech żyją!

Okrzyk ten powtórzyli trzykrotnie Sokoli i publiczność polska, a gdy już przebrzmiały okrzyki, przemówił poseł Cienciała, witając przybyłych imieniem Towarzystwa rolniczego, które podejmowało gości przez cały czas ich pobytu. W serdecznych słowach odpowiedział p. Piotrowski i na tem skończyło się przyjęcie na dworcu.

Pochód przez miasto, który opisałem poprzednio, przedstawiał piękny widok. Sokoły nasze dziarską postawą i karnością podbiły od razu serca. Kwiatami, któremi panie tutejsze obrzucały Sokołów, ozdobiono sztandar krakowski. Tak zwana inteligencya niemiecka usunęła się zupełnie. Nie było jej widać ani w oknach, ani na ulicy. Tylko z daleka i ukradkiem podpatrywano pochód. Nie zdołano jednak odkryć nic, coby można było zużytkować. Gdy pochód przybył na plac wystawy p. Cienciała powitał po raz drugi Sokołów. „Zobaczycie tu panowie — mówił — owoce pracy polskiego włościanina, który bez szkół fachowych, bez wędrownych nauczycieli, bez pomocy, własną pracą i doświadczeniem zdobywał wiedzę, jak uprawiać tę ziemię świętą.“ W pięknych słowach odpowiedział mu dr. Juliusz Bandrowski, poczem Sokoły rozpoczęły oglądać wystawę.

Uwagę wszystkich zwrócił na siebie szałas góralski, oraz zamieszkujący go górale, ich tańce i śpiewy, skrzypek i kobziarz. Przypatrywano się temu z niemałem zajęciem. Z niemniejszem zajęciem zwiedzano pawilon przyborów szkolnych i prac dziatwy szkolnej, pawilon ogrodnictwa i rolnictwa.

O godzinie pierwszej zasiedli Sokoły, polska inteligencya i lud polski do zastawionych stołów. Szereg toastów rozpoczął cieszyński notaryusz dr. Dybowski. W pięknej swej mowie dziękował on Sokołom za odwiedziny Śląska i wystawy i wzniósł toast na ich cześć. Z kolei przemawiał dr. Juliusz Bandrowski. W toaście, który wywarł wielkie wrażenie, podniósł mowca jak wielkim skarbem narodu jest jego język ojczysty. Dowodem tego Śląsk, w którym lud polski pielęgnując język przodków utrzymał narodowość i przetrwał wszystkie burze. Szanując ten skarb narodowy przetrwamy wszelkie zamachy i faktami stwierdzimy słowa pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po przemówieniu tem wszyscy zaśpiewali chórem pieśń legionów, a gdy przebrzmiał śpiew dr. Bandrowski wręczył dr. Dybowskiemu kwotę, jeśli się nie mylę, 150 złr., złożoną przez Sokołów w drodze i wśród bankietu na budowę gimnazyum polskiego. Po odegraniu przez muzykę wieńca pieśni polskich, odśpiewano stojąc „Z dymem pożarów“. Dr. Jan Michejda, prezes Sokoła, podniosł wielką doniosłość dwóch cnót obywatelskich: odwagi cywilnej i ofiarności. Tych cnót dowody złożyli Sokoły przyjeżdżając do Śląska, wznosi więc toast na cześć Sokołów.

Po mowie tej dziewczęta wiejskie, o których donosiłem już poprzednio, odśpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wzruszenie i zapał nie do opisania zapanował na sali. Setki rąk podniosły się z kwiatami, bukiety stojące na stołach rozerwano w jednej chwili, nawałnica kwiatów zwróciła się ku śpiewającym dziewczętom.

Długo trwało wzruszenie, poczem wzniósł toast p. Piotrowski na cześć zasłużonego prezesa Cienciały, który wszyscy obecni spełnili z zapałem, a Sokoły odśpiewali na cześć jego „Niech żyje nam“.

Dr. Boroński zapewnił w toaście swoim, że nietylko goście przybyli na uroczystość, ale cała Polska łączy się duchem z ludem polskim na Śląsku w uczuciu radości i dumy z powodu dowodów uznania, jakie w dniu jubileuszu otrzymało Towarzystwo rolnicze i jego prezes. Zasługi Towarzystwa i posła Cienciały są równie wielkie na polu narodowem, jak na polu ekonomicznem.

„Społeczeństwo polskie ma wobec ludu śląskiego obowiązek naprawić błąd wiekowego zaniedbania i tego, co dla Śląska robi, nie można uważać za ofiarę, ale za spełnienie świętego obowiązku.

„My pielgrzymować tu powinniśmy, aby uczyć się pracowitości i wytrwania, oszczędności i ofiarności na cele publiczne. Myśmy tu powinni pielgrzymować, aby na faktach uczyć się tej prawdy, która stała się po rozbiorze myślą narodową, że póki w ludzie wiejskim żyje poczucie narodowe, wszelkie burze i zamachy nie potrafią zabić narodu. Cześć więc Towarzystwu rolniczemu polskich wieśniaków, cześć wieśniakowi Cienciale, który tak na roli, jak i na polu politycznem dobrze zasłużył się Ojczyźnie“.

Dr. Bandrowski wzniósł toast na cześć kobiet śląskich. Trąbka sokolska zapowiedziała przygotowania do ćwiczeń na boisku. Musiano zatem opuścić salę, choć niejednemu jeszcze cisnęły się słowa serdeczne uznania dla pracy i dzielności ludu śląskiego.

Ćwiczenia na boisku wypadły świetnie. Że Sokołów naszych oklaskiwali Ślązacy, to rzecz zupełnie naturalna. Jak doniosłem wam listownie Sokoli znaleźli uznanie tam, gdzie go najmniej spodziewać się było można. Wśród widzów słyszałem bezustannie *„vorzüglich, ausgezeichnet“* i t. p., a byli tam także gimnastycy niemieccy, którzy przyszli nie w innym celu, jak żeby podpatrzeć ujemne strony. Musieli oni przyznać, że Sokoły nasze prześcignęli ich zręcznością i siłą. Nawet *Silesja* nie mogła odmówić uznania i chwali *„ausgezeichnete Leistungen“* polskich gimnastyków.

Po ćwiczeniach p. Piotrowski wręczył tutejszym Sokołom sztandar. Dziękował za dar dr. Michejda. „Z wdzięcznością i zawstydzeniem przyjmujemy ten dar. Jest nas mała garstka, ale przyrzekam wam, że szeregi nasze urosną teraz. Sztandar — to uzmysłowienie idei sokolskiej, to znak jedności i braterstwa. Idea sokolska zrodzona w miłości Ojczyzny wskazuje pracę dla jej odrodzenia, jako najwyższy cel. Tej idei, temu sztandarowi nie sprzeniewierzymy się nigdy. Przy sztandarze sokolskim stanie kiedyś cały lud śląski, a wtedy ziszczą się nasze nadzieje“.

Wieczorem odbyła się zabawa, na której tańczono aż do chwili odjazdu. Z żalem żegnano Sokołów, którzy odjechali o godzinie 1 w nocy.

W nocy z soboty na niedzielę spalił się cały dobytek dzielnego włościanina Glajzara w Sibicy. Glajzar należy do najwybitniejszych postaci w Księstwie Cieszyńskiem. Brał on zawsze udział we wszystkich pracach narodowych i nie szczędził nigdy grosza na cele publiczne. Tak on jak i zacna jego małżonka cieszą się powszechną sympatyą. Nieszczęście, jakie ich spotkało, wywołało więc powszechne współczucie i wywarło do pewnego stopnia wpływ na wczorajsze uroczystości. Oprócz Glajzara dwóch jeszcze włościan padło ofiarą pożogi. W czasie zabawy nadeszła nadto wiadomość o nowem nieszczęściu. W nocy z niedzieli na poniedziałek spłonęły w Sibicy znowu 3 gospodarstwa. Sibica graniczy z Cieszynem i dworzec cieszyński leży częścią na gruntach sibickich. Nie ulega wątpliwości, że oba ognie były podłożone. Podobno wysłano do Sibicy oddział wojska.

Dziś dopiero mogłem oglądnąć wystawę. Jako niefachowy nie będę opisywał szczegółów. Wrażenie, jakie odniosłem i jakie odnieść musi każdy, jest nader korzystnem. Jest to wystawa, na której ogląda się płody, zebrane na drobnych gospodarstwach wiejskich, a nie na obszarach dworskich. Takiemi rezultatami pracy mogłyby się jednak szczycić wielkie nawet gospodarstwa. Widać tu wszędzie pracę, wiedzę i chęć postępu.

Sejmiki relacyjne.

Przed wyborcami z grupy większej własności okręgu stryjskiego zdawali przed kilku dniami sprawę ze swych czynności poselskich pp.: Klemens Dzieduszycki i Eugeniusz Abrahamowicz.

Pierwszy, jako poseł sejmowy, scharakteryzował istniejące w Sejmie stronnictwa; tak zwanej „partyi krakowskiej“ zarzucił, że niepatryotycznie postępuje, odpychając żywioły demokratyczne. Centrum sejmowe, do którego mowca należy, najgłówniejszy dziś nacisk kładzie na reformę ustawy gminnej i finansów krajowych. Centrum stoi wprawdzie po stronie rządu, ale nie zapomina o obronie interesów narodowych, tem właśnie różni się od „partyi krakowskiej“, która kieruje się znowu utylitaryzmem. Mowca oświadczył się w sprawie reformy gminnej za wnioskiem i projektem Pilata (podług którego na czele gmin zbiorowych miałby stać jakiś *quasi* mandataryusz starostwa. ***Przyp. Red.***). Główne złe dzisiejszego ustroju upatruje poseł sprawozdawca w instytucyi pisarzy gminnych. W dalszym ciągu krytykował mowca konwersyę, żądał wzmocnienia organizacyi wydziałów powiatowych przez polepszenie i ustalenie doli autonomicznych urzędników i wykazywał potrzebę załatwienia organizacyi kredytu melioracyjnego. Zdaniem mo-

---

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

14 (Ciąg dalszy).

Teraz to tylko świąt czekam. Już od Palmowej niedzieli będzie mi się zdawało, że to są święta. Wreszcie nawet i teraz, jak tylko jest ładnie i ciepło, to mi się ciągle wydaje, jakby już były groby, i że mamy iść.

Z tego materyału, co mi Mama przysłała, we czwartek zaczęłam sobie robić suknię. Niby jeszcze niewiele zrobione, bo mam inną robotę, ale chciałam chociaż zacząć, bo to przecież dla mnie. On nic o tem nie wie, Mamo, i dopiero się na same święta pierwszy raz ubiorę. Strasznie się boję, żeby Romana czego nie powiedziała. Ale chyba nie powie, bo dotąd nic nie zauważyła. Będzie zupełnie gładka, nawet bez kamizelki, tylko z paskiem i z bufiastemi rękawami. Chciałam co prawda kupić do niej z półtora łokcia pasmanteryi, boby to prześlicznie wyglądało, ale że nie mam pieniędzy, więc już dałam spokój.

Nic Mama nie wie, żem wzięła dwie sztuczki madapolamu od jednego żyda, co do nas materyały przynosi. Ale to na wypłatę, po pół rubla na tydzień; zupełnie będzie mi się zdawało, jakbym nic nie zapłaciła. Ogromnie się tem cieszę, bo to już na moją wyprawę, widzi Mama. Jak tylko to spłacę, zaraz wezmę choć z pół tuzina ręczników i obrus z serwetkami. Śliczny miał jeden obrus, aż nie mogłam patrzeć, tak mi było żal, że nie miałam pieniędzy. Ale już wolałam na później to zostawić, a z madapolamu porobię poszewki i prześcieradła. Mój Boże! żebym ja chociaż jaką malutką wyprawę mogła sobie zrobić! Nie dużo, Mamo, nie dużo, choć po pół tuzina wszystkiego, ale żebym miała. Jużbym sobie wszystko sama poszyła i wyznaczyła; sama Mamaby zobaczyła, jak jabym to ślicznie i czyściutko odrobiła. Ten madapolam coraz to z komody wyciągnę i oglądam. Bo to, widzi Mama, zupełnie co innego taka sobie zwyczajna sztuczka, a taka, z której się wyprawa ma robić.

Pieniędzy tom jeszcze nic nie uzbierała, ale już mam pudełeczko i choć po kilka groszy muszę codzień wkładać. Jak tylko trochę uzbieram, zaraz ten obrus kupię. Bo poszewki i prześcieradła to, choć to niby wyprawa, ale zawsze nie to, co obrus.

Poszewki mogą być tylko dla mnie, a już obrus to koniecznie i dla męża i dla żony. Nawet do teatru raz nie poszłam, choć miałam ogromną ochotę, — żeby na nic niepotrzebnego nie wydawać pieniędzy.

Żebym to ja była bogata, moja Mamo! Całuteńką wyprawę zarazbym sobie sprawiła, choćby za tysiąc rubli. Czasem to sobie myślę: cobym to ja wtedy kupowała i jakby się wszyscy dziwili; ale wiem, że tak nie będzie, więc tylko tak troszkę o tem myślę.

Całuję Mamę bardzo i ściskam *Felka.*

13 kwietnia.

Kochana Mamo!

Od kilku dni jestem trochę niezdrowa i ciągle mnie głowa boli. Ale to tylko pewnie z niewyspania i może trochę z tego, że poszczę. Żeby nie Wielki tydzień, jużbym się i rosołu napiła, albo co więcej zjadła, ale nie chcę postu łamać. Boby znów wszystko było na nic. Jeszcze wszystkiego trzy dni, więc, żeby tam nie wiem co, muszę wytrzymać. Chciałam już potem dwa razy tyle odpościć, ale nie wiem, czy to tak można, a okropnie się boję, żeby mi cały post przez to nie przepadł. Tyle się, moja Mamo, na pościć i nasuszyć, co ja, i dla jednego talerza rosołu wszystko stracić, — to przecież strasznie żal. Już wolę troszkę odchorować, bo co-tam tylko żeby Pan Bóg mojej intencyi wysłuchał. Wreszcie jak sobie pomyślę, że to już za trzy dni będzie Wielka sobota, zaraz mi się lepiej robi.

A Romana, wie Mama, na same święta do swojej babki jedzie. Niby na groby jeszcze zostanie, bo ją pan Kazimierz przez grzeczność trochę o to prosił, a ona się od razu zgodziła, ale w sam wieczór w sobotę wyjeżdża. Jużem jej przyrzekła, że ją odprowadzę na kolej, tylko jestem niespokojna, czy się czasem nie spóźni. Bo ona zawsze coś takiego musi zrobić, i tylko przez nią do kościoła się spóźniałam. Ale już ja ją sama teraz przypilnuję.

Do żakietki dokupiłam sobie pluszu i zrobię z niego rękawy i Maryę Stuart. Trochę jestem za mała, ale to nic nie szkodzi, bo mi za to będzie więcej do twarzy. Jeszcze nie zaczęłam robić, bo mam inną robotę i swoją suknię muszę wykończyć, ale, jak się wezmę do tego porządnie, we dwa wieczory będzie gotowe. Wreszcie można choćby jako-tako zeszyć, aby tylko na groby starczyło. Pewnie i on ją będzie odprowadzał, tobyśmy z powrotem razem wrócili. Jużem tak dawno ani razu sama z nim nie szła!

Ach, żeby te trzy dni jak najprędzej zeszły! Im bliżej, to mnie się wydaje, że to jeszcze dalej i nie mogę się doczekać. A jemu już tak niby nienaumyślnie powiedziałam, że chociaż państwo Skrodzcy na całe pierwsze święto z domu wychodzą, ale ja ciągle w mieszkaniu będę. Prosiła mnie, co prawda, Darecka do siebie, ale po co ja tam pójdę? Wolę w domu posiedzieć, a jeżeli kto przypadkiem przyjdzie, to go przyjmę zamiast pani Skrodzkiej.

Ciągle sobie myślę, jak to ja u siebie będę święta wyprawiała? Już nawet umiem mazurki piec, a przy babach Mamaby mi pomogła, prawda Mamo? Wreszcie ja się ogromnie prędko wszystkiego nauczę, bo mam wielką chęć i od jednego razu dobrze pamiętam, jak co trzeba robić. Teraz z Jaśkiem przebierałam rodzynki i łuskałam migdały, tylko że on ciągle zjadał i nic a nic nie chciał mnie słuchać. Widziałam także, jak się ciasto zarabia, a to najważniejsza rzecz, bo już upiec, to przecież każdy potrafi. Bierze się słomkę i coraz się w babę wsadza: jak mokra, to źle, i trzeba dłużej w piecu trzymać; dopiero jak sucha — można z formy wyjmować. Doskonale wszystko pamiętam.

Nie piszę nic więcej, bo już strasznie późno i tak mi się spać chce, jakbym z rok nie spała. Bo, widzi Mama, on teraz coraz dłużej siedzi, czasami nawet do 12 w nocy, więc muszę potem bardzo długo szyć, żeby ze wszystkiem wydążyć. Choćbym niby mogła trochę wcześniej od nich odchodzić, ale mi zawsze ogromnie żal. Ciągle sobie powtarzam: „jeszcze troszkę, jeszcze chwilkę“ i tak jakoś cały wieczór zejdzie, że nawet nie wiem kiedy. Próbowałam raz i przy nim coś robić, alem sobie całą falbanę na lewą stronę złożyła i sfastrygowała i potem było jeszcze więcej roboty.

A niech Mama będzie wesoła w święta, moja Mamo droga, bo ja chcę być już zupełnie szczęśliwa przez te kilka dni: a jakby Mama była smutna, to i jabym się nie mogła tak cieszyć i radować, jak teraz. A ja jestem, Mamo, bardzo, bardzo szczęśliwa. Żeby tylko ta sobota i niedziela jak najprędzej nadeszły! Niech mi Mama całe swoje święta opisze, a ja to samo Mamie zrobię.

Całuję Mamę tysiące i miliony razy *Felka.*

21 kwietnia.

Najukochańsza moja, najdroższa Mamo!

Obiecałam Mamie, że zaraz po świętach do Mamy napiszę, ale tak mi się coś zrobiło, że zupełnie nie mogłam pisać. Niech Mama nie myśli, żeby mi było czego przykro, albo żal, — bo owszem, bardzo się dobrze bawiłam, tylko, wie Mama, sama nie wiem dlaczego, — ja to sobie wszystko inaczej przedtem układałam, a tymczasem zupełnie inaczej wyszło.

Ale ja i tak jestem bardzo zadowolona, Mamo,, i nic a nic nie mogę się skarżyć. Przecież jak już tylko same święta są, to dosyć, i można się cieszyć: więc mi było bardzo wesoło i niczego teraz nie żałuję. Trochę mi przykro, że on nie był w pierwsze święto, ale ja przecież rozumiem, że jak nie miał pewnie czasu, to nie mógł przyjść.

Nie, Mamo, niech Mama nic takiego nie myśli, bo ja jestem zupełnie kontenta; a jeżeli było mi trochę smutno, to pewnie dlatego, że musiałam być niezdrowa i niewyspana. To tylko widać przez to, i niema się Mama zupełnie czego martwić.

Jednę noc wcale nie spałam, bo trzeba było żakietkę robić, i pościłam do ostatniego dnia, aż mnie coś ciągle ściskało — więc nie mogłam być tak już zupełnie taka sama, jak zawsze. Najgorzej to w sobotę było. Jużem myślała, że się naprawdę rozchoruję, i żeby tylko nie te groby, byłabym się napewno do łóżka położyła. Ale jakże mogłam myśleć o spaniu, kiedym sobie w nocy obydwa boczki na lewą stronę wszyła? I sama nie wiem, jak to się tak zrobiło, bo zupełnie nawet nie pamiętam, kiedym ja te boczki wszywała. Musiałam się widać albo trochę zdrzemnąć, albom źle przy lampie zobaczyła, bo już przy końcu nad samem ranem coś mi ciągle w oczach stawało i nic nie widziałam. Myslę sobie: „no, już, chwała Bogu, skończone, będę się mogła troszeczkę przespać.“ I jakby nigdy nic — położyłam się na godzinkę w ubraniu. Rano wstaję, chcę przymierzać, a tu, patrzę, źle. Co takiego? — całe dwa boczki na lewą stronę! No, wie Mama, jakem zaczęła płakać, jakem zaczęła oglądać tę żakietkę, to myślałam że mi serce pęknie. Bo żeby to jeszcze nie w nocy, moja Mamo, — to nic, ale ja caluteńką noc siedziałam, taka byłam zmęczona, że ledwie do końca dosiedziałam, — a tu, zamiast czego, jeszczem sobie sama wszystko popsuła. I jakże ja nie miałam płakać? Potem to mnie taka złość na siebie ogarnęła, że ażem Jaśka za coś wykrzyczała, choć on przecież nic nie był temu winien.

(C. d. n.)

wcy sprawą tą należy się zająć w Sejmie, a nie wyczekiwać pomocy rządowej. Regulacya rzek prowadzona jest bez planu i należytej energii.

Po krótkiej rozprawie uchwalono *votum* ufności dla posła Dzieduszyckiego.

Z kolei zabrał głos poseł do Rady państwa Eugeniusz Abrahamowicz. Omawiając stosunek stronnictw parlamentarnych, zaznaczył poseł sprawozdawca, że zbliżenie się Polaków do niemieckiej lewicy nastąpiło głównie z powodu polityki zewnętrznej, natomiast z klubem Hohenwarta łączy Polaków interes gospodarczy i polityka autonomiczna. Politykę Młodoczechów określa mowca jako zabójczą dla narodu czeskiego.

Z krajowych spraw, załatwionych w parlamencie, podniósł poseł Abrahamowicz sprawę kolei Stanisławów-Woronienka, subwencyę dla kolei podolskich, upaństwowienie kolei Karola Ludwika. Poseł był czynny w komisyi prawniczej dla kodeksu karnego, nietykalności poselskiej i legitymacyjnej. W komisyi dla kodeksu karnego postawił wniosek o pociąganie do odpowiedzialności karnej urzędnika podatkowego za niesprawiedliwe wymierzenie podatku — który to wniosek, jak wiadomo, przyjęto. Był on tem potrzebniejszy, że organy dzisiejsze do ściągania podatków, są wydoskonalone, jak Mannlichery, ale ciężej ranią. *(Oklaski.)*

I nad tem sprawozdaniem wywiązała się krótka rozprawa, wśród której wyborcy między innemi krytykowali koleje państwowe i domagali się spiesznej pomocy dla ludności dotkniętej powodzią.

Zgromadzenie wyraziło w końcu także p. Abrahamowiczowi *votum* uznania.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 4 października.*

O przebiegu zapowiedzianych na wczoraj we Lwowie dwóch przedwyborczych zgromadzeń brak nam do tej pory szczegółowych i wyczerpujących wiadomości. Z depesz jednak, dziś otrzymanych, dowiadujemy się, że w kasynie miejskiem prof. Piętak wygłosił bladą i bezbarwną mowę, która na nielicznych słuchaczach nie bardzo korzystne sprawiła wrażenie. Natomiast nader licznie zapełniła się sala ratuszowa wyborcami, przed którymi po raz trzeci zjawił się p. Rewakowicz. Jednogłośnie uchwalono popierać tem więcej kandydaturę Rewakowicza wobec kandydata rządowego i agitacyi namiestnika i ratować honor miasta, które zawsze niezawisłe dzielnie i skutecznie odpierało nacisk rządowy. Jutrzejszego głosowania wyborców lwowskich wyczekujemy z wielkiem zainteresowaniem.

Równocześnie jutro odbędzie się drugi interesujący wybór posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich w okręgu Jarosław-Cieszanów. Jak wiadomo walka wyborcza rozegra się tam pomiędzy ks. Pastorem i kandydatem stronnictwa chłopskiego Sobieniem.

Manifest młodoczeski, który podajemy na innem miejscu, odpiera stanowczo zarzut, jakoby postępowanie narodu czeskiego usprawiedliwiało wyjątkowe rozporządzenia, — winę rozgoryczenia panującego w Czechach i jego objawów przypisuje postępowaniu rządu, potępia stanowczo uchwałę gabinetu, zaprowadzającą stan wyjątkowy i stwierdza, że represalia te nie złamią woli narodu czeskiego i nie sprowadzą go z drogi ku urzeczywistnieniu narodowych ideałów. Posłowie młodoczescy zapewniają równocześnie, że nie zmienią w niczem dotychczasowej polityki swojej, lecz oprócz zapowiedzi wniosku o zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze gubi się w ogólnikach i nie zawiera szczegółowego programu dalszej akcyi parlamentarnej.

Nie da się również zaprzeczyć, ze manifest ten okazuje się nieco za późno, a odezwa do ludu, aby zachowaniem swojem nie dał powodu do dalszych represalij, wypadła bardzo słabo. W ogóle manifest ten nie ma tej siły, jakiej spodziewać się należało, i nie zrobi tego wrażenia, jakie powinna była zrobić odezwa posłów w chwili tak krytycznej, jak ograniczenie swobód obywatelskich.

Charakterystycznem jest niewątpliwie, że manifestu tego nie chciała drukować żadna z drukarń czeskich, i że nie powtarza go żaden z dzienników młodoczeskich. Do pewnego stopnia fakt ten usprawiedliwić można wyjątkowemi rozporządzeniami, lecz mimo to świadczy on o pewnem przygnębieniu i nie dowodzi wcale odwagi cywilnej. Jeżeli ogłoszenie w dziennikach mogło wydawać się wobec niewątpliwej konfiskaty niepraktycznem, to odmowa drukarń czeskich zdradza obawę przed materyalnemi szkodami, jakie spaść mogły na drukarza w formie zamknięcia drukarni. Nie sądzimy jednak, aby niebezpieczeństwo to było tak bliskiem, bo wątpimy, aby władze polityczne mogły posunąć się tak daleko w zastosowaniu ustaw wyjątkowych.

Ze spraw ruskich.

Jak już donosiliśmy, Rusini lwowscy oświadczyli, że głosy swoje oddadzą Rewakowiczowi ponieważ jest to człowiek, który, sprawiedliwością się powodując, słuszne wymagania Rusinów popiera i pragnie gorąco, aby spotężniał tak naród polski jak ruski, aby obie bratnie narodowości w zgodzie i jedności nad swem pracowały odrodzeniem. Dzisiejszy numer *Diła* zawiera większy artykuł, w którym czytelnikom swoim podaje zasady i zapatrywania Rewakowicza na żywotne kwestye społeczne i narodowe. Kandydat prawdziwie demokratyczny, jakim jest Rewakowicz, znalazł poparcie i życzliwość wśród Rusinów lwowskich, a organ narodowców z ironią powtarza ustęp z artykułu *Gazety Narodowej*, gdzie powiedziano, że „zwycięstwo Rewakowicza rozzuchwaliłoby grasujące we Lwowie i rozsypane po kraju zastępy różnego autoramentu radykałów, w których ręku p. Rewakowicz jest narzędziem, którym on za parawan służy." (!)

Z Austro-Węgier.

Dr. Plener zapowiedział pierwsze posiedzenie klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej na dzień 10 października.

W Pradze policya przeprowadziła rewizyę w redakcyi *Narodnich Listów* i pomieszkaniu dra Juliusza Gregra i p. Anysa. Ponieważ dr. Gregr bawi jeszcze na wsi, przeto czynności rewizyjne ograniczono do opieczętowania jego biurka. Policya szukała za manuskryptem artykułu o przyjęciu Czechów w Ameryce, który *Narodni Listy* wydrukowały 30 sierpnia b. r. Z powodu tego artykułu wytoczono tak przeciw dr. Juliuszowi Gregrowi, jako wydawcy, jak i przeciw Anysowi, jako redaktorowi *Narodnich Listów*, dochodzenia karne. Prokuratorya dopatruje się bowiem w artykule powyższym występku § 300 u. k.

W poniedziałek wieczór odbył się w Wiedniu wiec robotników, w którym wzięło udział przeszło 2000 robotników obojga płci. Celem wiecu było oświadczenie się przeciw wyjątkowym rozporządzeniom w Pradze. Dr. Ellenbogen, redaktor Schumajer i dr. Adler przemawiali przeciw uchwale austryackiego gabinetu, a dr. Ellenbogen i dr. Adler występowali przeciw zjednoczonej lewicy niemieckiej, przypisując jej winę ogłoszenia stanu wyjątkowego. Dr. Adler wniósł następującą rezolucyę: „Zgromadzenie ma to przekonanie, że skutki każdej politycznej zbrodni mszczą się na jej sprawcach. Zgromadzenie oświadcza zresztą już dzisiaj, że każdego posła, którykolwiek głosował za zatwierdzeniem wyjątkowych rozporządzeń, piętnuje jako zdrajcę ludu, jako polityka bizantyńskiego." Rezolucyę tę uchwalono, a zgromadzeni rozeszli się, śpiewając pieśni robotnicze.

Sejm bukowiński ukończył swoją nadzwyczajną sesyę. Na ostatniem posiedzeniu, które się odbyło w poniedziałek, uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o konwersyi długu indemnizacyjnego i wybrano komisyę doradczą dla tej sprawy, w której skład weszli pp. Tittinger, dr. Stefanowicz i bar. Styrcza. Na posiedzeniu tem wniósł p. Tittinger interpelacye w sprawie, którą poparły wszystkie stronnictwa. Interpelujący w tonie bardzo stanowczym omawiał postępowanie władz przy wymiarze podatków i wytykał nadzwyczajne wyśrubowanie wysokości podatków, wykazując, że w ten sposób naraża się na szwank ekonomiczny rozwój kraju. Mowca zapytywał zatem, czy rząd zamierza położyć kres takiemu postępowaniu. Prezydent rządu krajowego przyrzekł odpowiedzieć na najbliższem posiedzeniu. Wobec zamknięcia sesyi, o czem bar. Kraus wiedział, odpowiedź nie nastąpi tak prędko.

Z komisyi dla ustawy karnej.

Wczoraj rozpoczęła na nowo obrady komisya dla ustawy karnej i zajęła się przedewszystkiem nowelą o postępowaniu karnem, wniesioną przez rząd jeszcze w roku 1891. Komisya zamierza sprawę tę załatwić jeszcze przed zebraniem się Rady państwa. Zmiany, jakie ta nowela w dotychczasowej ustawie o postępowaniu karnem zaprowadzić proponuje, dotyczą jawności podczas procesu karnego. Dotychczas zasadą postępowania karnego jest jawność, wykluczoną ona może być jedynie ze względu na porządek publiczny i moralność, nowela zaś proponuje, aby nadto jeszcze jawność postępowania karnego wyłączyć przy procesach o wymuszenie, gdy w toku rozprawy stosunki życia prywatnego lub rodzinnego muszą być omawiane, dalej, gdy obie strony w sprawach prywatnych wyłączenia jawności zażądają, albo gdy sam trybunał uzna za wskazane wprowadzić tajność rozprawy, w końcu w procesach przeciw małoletnim poniżej lat 18.

W dalszym ciągu proponuje nowela usunięcie instytucyi mężów zaufania. Według noweli miałyby wstęp na rozprawę niektóre osoby, których proces dotyczy, dalej urzędnicy sądowi, a wreszcie ci, którym przewodniczący rozprawy wejść na salę pozwoli.

Przeciw temu ograniczeniu prawa obywatelskiego sprzeciwić się musimy bardzo stanowczo. Nowela bowiem oddaje całą władzę w ręce przewodniczącego. Od jego złego lub dobrego humoru zależałoby dopuszczenie kogoś na salę rozpraw lub zamknięcie drzwi.

Instytucya mężów zaufania wypływa wprost z konstytucyjnych praw i dlatego bronić jej są obowiązani nasi reprezentanci i nietylko nie dozwolić na jej ścieśnianie, ale owszem starać się ją rozszerzyć.

Z Niemiec.

W ruchu wyborczym do sejmu pruskiego z kolei pojawiła się odezwa wyborcza stronnictwa środkowego. Ogłosiła ją *Germania*. Odezwa ta zwięzła i prosta jako przedmiot największej wagi przytacza sprawę reformy szkolnictwa. Dotychczasowe usiłowania, aby szkole ludowej nadać charakter wyznaniowy, rozbiły się o niechęć liberalnych i kościołowi katolickiemu wrogich stronnictw. Stronnictwo środkowe uważało zawsze za swój obowiązek upominać się przy każdej sposobności o przyznanie charakteru wyznaniowego szkole ludowej, o uznanie prawa rodziców do wychowywania i kształcenia swoich dzieci, o nauczanie dzieci religii w ich mowie rodzinnej i o przyznanie stowarzyszeniom religijnym prawa do kierowania tem nauczaniem. Dalej domaga się odezwa zniesienia istniejących jeszcze dotąd ograniczeń co do pobytu zakonów i usunięcia reszty ustaw majowych, nareszcie zupełnego równouprawnienia katolików, którzy przy nadawaniu urzędów jeszcze ciągle są pomijani. Pod względem ekonomicznym odezwa oświadcza się przeciw zasadom głoszonym przez liberalizm i upomina się o ochronę ziemiaństwa.

Prawie równocześnie pojawiła się także odezwa wyborcza stronnictwa konserwatywnego. I ta odezwa upomina się o charakter wyznaniowy szkoły. Od odezwy, ogłoszonej z okazyi wyborów do parlamentu niemieckiego, różni się ta odezwa tem, że nie uwydatnia antisemickich dążności stronnictwa.

„Petite Eglise".

Mało znanym jest fakt, że we Francyi od ośmdziesięciu lat jest wielu katolików, którzy żyją w schizmie, nie uznają władzy biskupów i chrzczą dzieci bez pomocy duchowieństwa. Geneza tej schizmy jest następująca: Kiedy Napoleon I zmusił papieża Piusa VII do podpisania konkordatu w Fontainebleau i do usunięcia wielu biskupów z zajmowanych przez nich stanowisk, a zatwierdzenia nowych, zamianowanych przez cesarza, wówczas dziesięciu biskupów francuskich zaprotestowało przeciwko temu i oświadczyło w odezwie do wiernych, że Kurya rzymska nadużyła swej władzy, pozbawiając ich godności biskupich, oni jednakże godności tej pozbawieni być nie mogą i wcale się jej nie wyrzekają. Pozostali oni tedy w stosunkach z wiernymi, którzy podzielali ich opinię i utworzyli tym sposobem tak zwany „mały kościół" (*Petite Eglise*). W kilka lat potem biskupi ulegli władzy papieskiej, księża, którzy należeli do schizmy, po większej części także się nawrócili, „mały kościół" nie przestał jednakże istnieć; tradycya ta zachowała się w rodzinach, i wiele rodzin obywa się obecnie bez posług kościelnych, jakkolwiek ściśle trzyma się dogmatów, dochowuje postów i t. p. Najwięcej zwolenników ma *Petite Eglise* w dyecezyach Poitiers i Lyon; są oni także w Bretanii, jakkolwiek mniej liczni. Jeden z wybitnych przedstawicieli tego schizmatyckiego wyznania Marius Duc, cieszący się powszechnym szacunkiem pomiędzy współwyznawcami, w przeszłym roku jeszcze oświadczył gotowość do powrócenia na łono kościoła rzymskiego i dał do poznania, że *Petite Eglise* skłonną byłaby do pojednania się z Rzymem. Arcybiskup lugduński kardynał Foulon, który dzisiaj już nie żyje, pisał w przeszłym roku w tym przedmiocie do papieża, i zapewne skutkiem tego Leon XIII wydał obecnie okólnik do biskupów wszystkich tych dyecezyj, w których znajdują się zwolennicy „małego kościoła". W piśmie tem papież chwali owych biskupów, którzy w swoim czasie nie chcieli się poddać władzy despotycznej, ale z drugiej strony zwraca uwagę, że kościół ma prawo zmieniać urządzenia i postanowienia ludzkie, jak się to stało w czasie zawarcia konkordatu. Równocześnie papież zaleca biskupom, aby okazywali miłość i pojednawcze usposobienie wszystkim zwolennikom „małego kościoła", którzy okazują gotowość do zgody i uległości wobec Kuryi rzymskiej.

Z Włoch.

Wspominaliśmy już o tem, że Izba oskarżająca trybunału w sprawie przeciw bankowi rzymskiemu uwolniła od oskarżenia kilku obwinionych, co wywołało wielkie zdziwienie i było powodem ustąpienia ministra sprawiedliwości. — Przeciw takiemu orzeczeniu Izby oskarżającej generalny prokurator państwa senator Bartoli wniósł rekurs do najwyższego trybunału. Rekurs ten sprawił powszechnie w kraju bardzo korzystne wrażenie. W nim wykazuje Bartoli najpierw, że całe śledztwo odbywało się nieprawidłowo i niezgodnie z przepisami ustawy, — następnie dowodzi, że uchwała Izby oskarżającej, uwalniająca dwóch oskarżonych, nie ma prawnej podstawy. W orzeczeniu, uwalniającem tych obwinionych, nie wspomniano nawet o tem, że czyny im zarzucane nie są karygodne, chociaż oni w rzeczywistości popełnili to samo, co inni obwinieni, a od oskarżenia wcale nie uwolnieni. Żadną miarą nie można pojąć tego, dlaczego jednakowe czyny u jednego są karygodne, a drugiemu uchodzą bezkarnie. Najciekawszą częścią rekursu jest ustęp wykazujący, że część orzeczenia Izby była ułożona „ze względów sumienia" przez osobę, która wcale do składu Izby nie należała.

Z dzienników włoskich *Opinione* mówiąc o tym rekursie twierdzi, że on otwiera jątrzącą się ranę sądownictwa włoskiego, a w naturalnej konsekwencyi powinno się teraz wszystkich sędziów, którzy uchwalili orzeczenie uwalniające, pociągnąć do odpowiedzialności przed trybunał kasacyjny.

Z Petersburga.

Jak wiadomo, prasa rosyjska, mianowicie zaś dzieniki petersburskie miały zamiar wysłać swych reprezentantów na uroczystości francusko-rosyjskie do Tulonu, a zarazem wysłać zbiorowy telegram do francuskiego komitetu prasy, zajmującego się przygotowaniem uroczystości. Otóż krok ten dziennikarzy petersburskich nie podobał się rządowi. Wezwano bowiem redaktorów dzienników petersburskich do biura prasy i oświadczono im kategorycznie, ażeby zaniechali wszelkiego korporatywnego wystąpienia, ponieważ Rosya i bez nich będzie w Tulonie urzędownie dostatecznie reprezentowaną. Skutkiem tego oświadczenia zapowiedziane drugie zgromadzenie redaktorów petersburskich w sprawie uroczystości tulońskich zapewne wcale się nie odbędzie.

Dzienniki donoszą, iż eskadra angielska pod dowództwem admirała Seymoura objedzie wybrzeże włoskie do 31 października. Z Neapolu donoszą, iż eskadra będzie przebywała w portach sycyliskich, a następnie zawadzi o Neapol, Civitta-Vecchia, Livorno, Specyę i Genuę. Tyle wizyt naraz, jest to nawet za dużo, zwłaszcza, iż dotąd ze strony Anglii nie było żadnych poważnych manifestacyj na korzyść Włoch, któreby zniewalały ludność włoską wspomnianych miejscowości do bratania się z Anglikami i oblewania się łzami zachwytu. Wedle słów polityków trójprzymierza, jednoczesność tych odwiedzin z manifestacyami tulońskiemi ma wielkie znaczenie. My ze swej strony nie będziemy rozstrzygali, czy fakt tych odwiedzin posiada wielkie czy małe znaczenie, lecz w każdym razie mniemamy, iż wiadomość ta posiada dużo prawdopodobieństwa. Dosyć jest przypomnieć sobie, że po zdarzeniach kronsztadzkich eskadra Gervais'ego otrzymała zaproszenie od rządu królowej na przybycie w drodze powrotnej do Anglii. Jakkolwiek kontr-demonstracya „ze strony zewnętrznej" wywarła niewielkie wrażenie, jednakże, jak się okazuje, nie zraziło to praktycznych Anglików i możliwem jest, że i teraz urządzą oni coś w tym samym rodzaju, ażeby przypomnieć wszystkim tym, którzy biorą udział w uroczystościach morskich, że na morzu tem przebywa angielski wieloryb. Ważniejszem daleko od uroczystości tulońskich powinno być ukazanie się na wodach Śródziemnych stałej eskadry rosyjskiej i zdaje się, że tem należy tłómaczyć wiadomość o zwiększeniu włoskich sił morskich. W chwili obecnej Anglicy z pewnych względów nie uznają za możliwe umocnić się ze swej strony na morzu Śródziemnem.

Praca kobiet polskich na wystawie 1894 r.

W ciągu ubiegłego tygodnia powstała i zorganizowała się sekcya XIX (grupa 24) powszechnej wystawy krajowej.

Jest to sekcya „Pracy kobiet", złożona z samych pań wyłącznie, a działająca w porozumieniu i przy pomocy dyrekcyi wystawy.

Zadaniem sekcyi tej ma być nietylko możliwie dokładne ułożenie obrazu pracy rąk kobiecych, lecz również zaznaczenie stanowiska kobiety w społeczeństwie naszem. Winna tedy sekcya XIX okazać niewiastę polską jako matkę, gospodynię, nauczycielkę, lekarkę, opiekunkę chorych — jednem słowem odsłonić ją w całym blasku działalności, która w wypełnianiu obowiązków chrześcijanki i obywatelki na polskiej niewieście spoczęła, a przez naród cały tak wysoko była i jest pojmowaną! — Wszystko zatem, co da się przedstawić z naszych urządzeń domowych, rodzimych i gospodarczych, z stosunku dworu do ludu wiejskiego, ze stowarzyszeń dobroczynnych, tanich kuchni, pracowni kobiecych, dalej z instytucyj zabezpieczających kobiecie możliwość pracy, wreszcie ochronę czci niewieściej — wszystko to ma objąć dział pracy kobiet na wystawie krajowej.

Pierwsze plenarne posiedzenie sekcyi XIX odbyło się w sali uroczystościowej Kasy oszczędności. Zagaił je gorącemi, pełnemi wiary i zapału słowy nieustający w energii dyrektor wystawy, dr. Zdzisław Marchwicki, a wyłuszczywszy cel zebrania, zawiadomił, iż na przewodniczącą sekcyi uproszono p. Stanisławową Polanowską, na jej zastępczynie Władysławową ks. Sapieżynę, Stanisławową hr. Badeniową, Kazimierzową Laskowską i Zdzisławową Marchwicką. Z ramienia dyrekcyi wystawy dodany został sekcyi do pomocy p. Starkel, a referat sekcyi objął, znany z pożytecznej na wielu polach działalności, p. Bolesław Lewicki.

Następnym mowcą był p. Starkel, który po dłuższych motywach zaproponował podział sekcyi na cztery komisye:

1. Komisya robót ręcznych, kursów pracy kobiet i bazarów (przewodnicząca p. Marchwicka).
2. Komisya ochronek, szpitalików i dzieł dobroczynnych (przewodnicząca hr. Badeniowa).
3. Komisya działalności kobiet w zakresie oświaty ludowej, nauki gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, szkoły sług oraz spraw wychowania domowego w klasach średnich i wyższych, zabawy i nauki pozaszkolne (przew. p. Polanowska).
4. Komisya stowarzyszeń kobiecych zarobkowych, wszelkich instytucyj, mających na celu rozszerzenie zakresu pracy kobiecej, i innych stowarzyszeń (przew. ks. Sapieżyna, zastępczyni p. Marchwicka).

Dotychczasowy skład sekcyi XIX jest następujący: Bratkowska Leonowa, Biernacka Mikołajowa, Biesiadecka Alfredowa, Bąkowska Marya, Blumenfeldowa Adolfowa, Borkowska Teodorowa, Barewiczówna Julia, Bobrzyńska Michałowa, Chamcowa Antoniowa, hr. Comellowa Felicya, Dąbczańska Leszkowa, Deymowa Alfredowa, Domaszewska Wacławowa, Friedówna Laura, Frenklowa Róża, Francówna Antonina, Gnoińska Wincentowa, Gawrońska Franciszkowa, br. Gostkowska Romanowa, hr. Golejewska Helena, Gostyńska Józefowa, Gostyńska Pelagia, Gostyńska Władysława, Gubrynowiczowa Władysławowa, Grottowa Antoniowa, Jabłonowska Romanowa, Jeleniowa Janowa, Kneówna Marya, Kłosowska Władysławowa, Kędzierska Zygmuntowa, Kulińska Józefa, Krechowiecka Adamowa, Lewicka Anna, Longchampsówna Wincenta, ks. Lubomirska Andrzejowa, Löwensteinowa Natanowa, Lilienowa Adolfowa, Legeżyńska Wiktorowa, Liskowa Ksawerowa, Łobaczewska Albertyna, Michalska Michałowa, Merczyńska Emilowa, Mochnacka Edmundowa, Morawetzowa Leopoldowa, Moszyńska Adolfowa, Mikolaschowa Juliuszowa, Mronowicka Zofia, Makuschówna Jadwiga, Modzelewska Olga, Młodnicka Karolowa, Machczyńska Antonina, hr. Mierowa Feliksowa, Niedziałkowska Wiktorya, ks. Ponińska Kalikstowa, Poh Kamilla, Paparowa Jadwiga, Pardasowa Kordelia, Pilatowa Tadeuszowa, Romanowiczowa Tadeuszowa, Romanowiczówna Zofia, Rybakówna Katarzyna, Sawczakowa Damianowa, Szatkowska Helena, Szemelowska Julianowa, Strzelecka Marya, Stahlbergerówna Julia, Schayerowa Julianowa, hr. Skarbkowa Fryderykowa, Seferowiczowa Janowa, Tarasiewiczowa Tadeuszowa, Theodorowiczówna Sabina, Tothowa Dyonizowa, Wernerowa Arnoldowa, Wechslerowa Stefania, Weiserówna Natalia, Witowska Teresa, Zielińska Kazimierzowa, Ziętkiewiczówna Helena, Zgórska Alfredowa, Zbierzchowska Bronisława, Zacharyasiewiczowa Rypsyna, Zawistowska Zofia, Zontakowa Władysławowa, Zagórska Włodzimierzowa.

Wszystkie komisye zabrały się niezwłocznie do pracy. Poszczególne referaty porozdzielano między siebie, a w połowie b. m. na pełnem zebraniu sekcyi przedstawiony będzie program szczegółowy.

Ostatnie badania Edisona.

Jeden z przyrodników niemieckich oddał w ostatnich czasach wizytę Edisonowi. Znakomity wynalazca amerykański odłożył na czas jakiś prace nad elektrycznością, z zapałem za to poświęca czas metalurgii i technice budowania okrętów. Oczywiście rozmowa przeszła rychło na te przedmioty. Oto ważniejsze zdania Edisona, wypowiedziane w trakcie rozmowy:

— Czy aluminium nada się, jak głoszą, do celów wielkiego przemysłu, do budowy okrętów i t. p.?

— Nie — brzmiała odpowiedź. — Mało trzymam o aluminium. Ceny tego metalu spadły znacznie, spodziewać się należy, iż z czasem obniżą się jeszcze bardziej, choćby jednak doszły do cen żelaza, aluminium nigdy nie będzie miało praktycznej wartości dla konstruktorów maszyn.

— Dlaczego?

— Jest za miękkie. Ten sam użytek możnaby robić ze skóry, gdyż jest ono tak miękkie, jak skóra. Najcenniejszą właściwością aluminium jest lekkość, to też będzie ono zawsze nieocenionem w fabrykacyi przedmiotów zbytku.

— A budowa okrętów?

— Do budowy okrętów aluminium żadną miarą służyć nie może, właśnie dlatego, iż pozbawione jest twardości, a sama lekkość nie może być brana w rachubę przy budowie statków. — Okręt aluminiowy byłby tak słaby, jak papierowy. Glin otrzymuje pewien stopień twardości tylko w połączeniu z innym metalem, np. z miedzią.

— Któryż jest więc metal przyszłości?

— Stal niklowa. Składa się ona ze stali z domieszką 5% niklu, który daje atoli giętkość, a zarazem zwiększa twardość i oporność. Dziś już używany bywa ten metal w pewnych ilościach do budowy okrętów wojennych i dział. Stal sama pęka, stal niklowa pęka z trudnością.

— A więc w przyszłości będzie można budować kasy ogniotrwałe, niemożliwe do rozbicia, kasy bezpieczeństwa absolutnego, na które świat czeka tak dawno?

— Nie. Człowiek nie zbuduje nigdy ani kasy absolutnie niezłomnej, ani nietonącego okrętu wojennego. Nawet kasa, której świder przewiercić, dłuto rozłupać nie może, nie ostoi się przed nabojem dynamitowym. Zresztą w chwili, gdy technika tworzenia wysili się na masę oporną, technika zniszczenia znajdzie masę, która oporność tę złamać potrafi. Zaledwie konstruktorowie okrętów ze stali niklowej doszli do jakich takich pozytywnych rezultatów, już konstruktorowie armat czyli czynników zniszczenia zaczęli używać tejże stali do odlewania dział. W ten sposób dziś każdy wytwór geniuszu ludzkiego zwraca się po niejakim czasie przeciwko samemu sobie. Lekkość okrętu nie ocali go od zatonięcia. „Wiktorya" była lekką, a jednak poszła na dno w mgnieniu oka, bo spotkała na swej drodze „Camperdown" o dziesięciu tysiącach tonn, płynący całą siłą pary.

— Czy żelazne i stalowe okręty w razie uszkodzenia toną szybciej od drewnianych?

— Daleko szybciej. Niektórzy konstruktorowie amerykańscy na seryo przez czas jakiś myśleli o powrocie do drzewa w budownictwie okrętów wojennych.

— Czy elektryczność nic zrobić nie może w sprawie utrudniania zatonięcia okrętu?

— Pośrednio może przez zaprowadzenie elektrycznych połączeń kajuty kapitana z częściami okrętu, które wody nie przepuszczają. W razie katastrofy kapitan wprowadza w ruch przyrząd, zamykający w jednej chwili szczelnie wszystkie te części. Ludzie wówczas zyskują przynajmniej tyle czasu, iż z pod podkładu okrętu zdążą wybiedz na pokład. I to wiele znaczy w wypadkach nagłych a nieprzewidzianych. Gdy „Wiktorya" tonęła, większość osady znajdowała się pod okrętem. W ostatnich latach Anglicy doznają srogich klęsk na morzu. Mamy w świeżej pamięci cały szereg katastrof, wynikłych przeważnie z niezręczności komendantów. Jest to los Anglików w każdej wojnie: marnotrawią oni zawsze trzy lata, zanim na seryo, a roztropnie działać zaczną. Historya każdej wojny, w którą była Anglia zawikłana, świadczy, iż admiralicya brytańska przez pierwsze trzy lata popełnia same niedorzeczności. — Ministeryum wojny robi wszystko na opak. — Jeżeli zarządzi dostawę butów dla floty, można być pewnym, iż pierwsze transporty zawierać będą same buty z lewej nogi, następne, nadesłane w kilka miesięcy później, same jedynie buty z prawej. Dopiero w czwartym roku, gdy przeciwnicy są już znużeni zwycięstwami, przychodzi angielska admiralicya do używania rozumu. Widocznie dla floty angielskiej nadszedł nieszczęsny okres trzyletniego niedołęstwa. Okręty angielskie będą się rozbijały, topiły, wylatywały w powietrze, dopóki niefortunny ten okres czasu nie minie, a Anglia, nauczona własnem doświadczeniem, dojdzie do przyzwoitej marynarki.

— Jakie postępy poczyniła technika okrętowa na punkcie szybkości?

— Technika okrętowa w ostatnich latach bardzo niewielkie poczyniła postępy. Dąży ona niezmordowanie do ideału, do przepływania z Ameryki do Europy w ciągu 4-ch dni. Czterodniowa podróż ze starego do nowego świata jest tylko kwestyą czasu. Ja sam w ostatnich czasach dużo zajmowałem się tą sprawą. Opór, jaki śruba okrętowa musi przezwyciężać, znajduje przyczynę w wodzie, którą okręt w ruchu ciągnie za sobą. Dla przykładu przypuśćmy, iż statek posuwa się z szybkością 20 tu mil angielskich na godzinę. W odległości dwóch stóp od boków okrętu woda płynie z szybkością 10 mil, w odległości czterech stóp z szybkością 5 mil, w odległości ośmiu stóp z szybkością 2 mil i tak dalej w tym stosunku. Wszystką tę wodę ciągnie okręt za sobą. Maszyna więc okrętowa nie tyle pracuje nad poruszaniem statku naprzód, ile nad przezwyciężaniem tych wszystkich bocznych prądów, bieg okrętu tamujących. Opór zaś jest tem większy, im energiczniej woda czepia się boków statku. Próbowałem tedy otaczać boki statku substancyą, która przy zastosowaniu elektryczności odłączałaby sól z wody. Po długich próbach udało mi się zmniejszyć działanie wody na boki statku do *minimum*. Niestety, do prób używałem wody słodkiej, którą mięszałem z solą. To też gdym zaczął powtarzać próby z wodą morską, wszystkie rezultaty zeszły do zera, woda bowiem morska, oprócz soli, zawiera inne jeszcze substancye, o których zapomniałem. Trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Jestem przekonany, iż drogą tą można do ważnych dojść rezultatów..

W dalszym ciągu rozmowy Edison mówił o swych pracach około przygotowywania sztucznych klejnotów. Dotychczas przygotował amerykański wynalazca znaczną ilość rubinów. Nie chce jednak Edison służyć zbytkowi i zostać dostawcą jubilerów. Produkuje on klejnoty li tylko do celów przemysłowych. Przez czas długi do fonografów i innych maszyn sprowadzał z Cejlonu szafiry, potrzebne do wytwarzania minimalnego tarcia w przyrządach. Zaczął więc analizować najtwardsze drogie kamienie i doszedł do rezultatów bardzo niespodziewanych. Jedynie dyamenty okazały oporność nawet tak wielkiemu, jak Edisonowski, umysłowi.

— Rubiny — kończył Edison rozmowę — wytwarzałem funtami. Nie nadawałem im barwy, bo mi to do moich celów niepotrzebne. Z pewnością jednak mają one zupełnie ten sam skład chemiczny, co naturalne.

Komisya 3-cia podzieliła się na dwie grupy: gospodarczą i wychowawczą. Gospodarcza rozpadła się na trzy działy: a) gospodarstwo domowe na wsi, b) stosunek dworu do ludu, c) gospodarstwo domowe w mieście. W pierwszych dwóch działach pracować będą zaproszone panie delegatki z powiatów Galicyi wschodniej i zachodniej.

Do zakładania komitetów lokalnych po za Galicyą powołane być mają osobne miejscowe delegatki, których mianowanie nastąpi na najbliższem posiedzeniu sekcyi.

Jako wychowawcza podzieliła się komisya 3-cia na trzy działy: a) wychowawczo-naukowy, b) szkoły dla sług, c) literatura z uwzględnieniem pedagogii (działalność kobiet).

Inne komisye zbierają się w bież. tygodniu.

Tak szeroko a zdrowo rozpoczętej pracy pań naszych, którą, nie wątpimy, uwieńczy najwspanialszy rezultat, przesyłamy z naszej strony najserdeczniejsze „Szczęść Boże“.

Kronika.

Kraków, 4 października.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 5 po południu. Na czele porządku dziennego sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej o wyborach do Rady, dokonanych w czerwcu br., dalej wybór dwóch członków do komisyi artystycznej, mającej czuwać nad widowiskami teatralnemi w Krakowie i szereg spraw administracyjnych.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Floryan Obmiński, notaryusz w Żmigrodzie, kwotę 4 złr. 40 ct., zebraną na nabożeństwie, i 1 złr. jako wkładkę od p. Edwarda Filipowicza, właściciela dóbr z Mukowisk.

Uczniowie szkół publicznych dziś, jako w dniu imienin cesarza, wolni byli od lekcyj.

Wieczór na cześć Ujejskiego. Tow. gimnastyczne „Sokół“ urządza w sobotę dnia 7 bm. w własnej sali uroczysty wieczór dla uczczenia Kornela Ujejskiego, autora „Chorału“, z współudziałem p. Paszkowskiej, p. Rygiera, art. dram., oraz muzyki 20 pułku pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Maleczka.

Program obejmuje: Maleczek: „Polonez“, wykona orkiestra. Zagajenie wieczoru. Ujejski: „Chorał“, odśpiewa chór Sokoła. Moniuszko: Fantazya z opery „Halka“, wykona orkiestra. Ujejski: Wiersz, wypowie p. Rygier. Wieniawski: „Polonez“, solo na skrzypcach. Moniuszko: „Pan Chorąży“, ***: „Hasło Sokoła“, odśpiewa chór Sokoła. Moszkowski: „Serenada“, wykona orkiestra. Ujejski: Wiersz, wypowie p. Paszkowska. Peters: Wieniec pieśni polskich, wykona orkiestra. Obrazy marmurowe z żywych osób.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych 4 rzędach 2 złr, w drugich 4 rzędach 1 złr. 50 ct., w dalszych rzędach 1 złr., wstęp na salę 50 ct. Czysty dochód przeznacza się na wydawnictwo „Chorału“. Bilety nabywać można w handlu p. Rudnickiego, a wieczorem przy kasie.

Ośmielamy się zwrócić uwagę osób urządzających wieczór ten patryotyczny, iż ceny biletów, jak na teraźniejsze ciężkie czasy, są dosyć wysokie i że może lepiej byłoby obniżyć je i liczyć, iż publiczność w takim razie tłumniej przybędzie.

Kornelowi Ujejskiemu na 70-letnią rocznicę urodzin przesłał prof. Wincenty Stroka z Krakowa następujący wiersz:

Śród krwawych zdarzeń rozpacznej kolei
Pół wieku pieśń Twa nad ziemią żałoby
Brzmiała tonami wiary i nadziei,
Jak Archanielska trąba ponad groby. —
Dziś Naród za tę pieśń, za miłość braci,
Wielką miłością i sławą Ci płaci.
A ja, dni pomny dawnych, ślę życzenia:
Niech Bóg na długo zdrowia Ci udziela,
Łaską sędziwy wiek Twój opromienia,
I da oglądać wielki Dzień wesela,
Kiedy zabłyśnie sprawiedliwość Boża
Nad ziemią mogił od morza do morza!

Na wiersz ten odpowiedział Kornel Ujejski następującemi słowy: „Serdeczne podziękowanie składam Ci, szanowny i kochany panie Wincenty, za przesłane życzenia, ujęte w piękną formę rytmiczną. Wierz w stałą, szczerą przyjaźń moją, chociaż, z powodu złego zdrowia, coraz gorszym staję się korespondentem. Pozdrawiam Cię i ściskam. *Kornel Ujejski.*“

Konsulat niemiecki w Krakowie. Namiestnik zawiadomił prezydenta m. Krakowa, iż cesarsko-niemiecki rząd ustanowił czasowy konsulat dla Galicyi z siedzibą urzędową w Krakowie i poruczył kierownictwo tegoż konsulatu wicekonsulowi von Haxthausen. Reskrypt namiestnictwa nosi datę 26 września br. Dotąd nowy konsul nie rozpoczął swojego urzędowania.

Na wieczorku w kasynie powszechnem w Krakowie, o ktorym wczoraj pisaliśmy, chórem „Lutni“ dyrygować będzie p. Steibelt.

Ze spraw budowlanych. Komisya rekursowa Rady miasta poleciła rozebranie nowobudowanego domu p. Kohouta w ulicy Księcia Lubomirskiego, zatwierdzając postanowienie magistratu co do części już rozebranej przez straż ogniową. Sprawa ta będzie w przyszłym tygodniu przedmiotem rozprawy karnej o przekroczenie §. 431 k. k. nietylko przeciw właścicielowi domu, ale i przeciw budowniczemu kierującemu budową. Do rozprawy wezwani są liczni świadkowie, w szczególności organa magistratu krakowskiego.

Sprawozdanie z festynu, który się odbył 3 września b. r. w parku dra Jordana na dochód polskich Towarzystw na Śląsku. Dochód (z wstępu, bazaru i bufetu) 244 złr. 46 ct. Wydatki (dwie orkiestry, ogłoszenia, ognie bengalskie i inne drobne) wyniosły 118 złr. 44 ct., pozostało więc czystego zysku 126 złr. 2 ct. Z tych pieniędzy wysłał zarząd parku 50 złr. „Macierzy Polskiej“ w Cieszynie, 50 złr. „Domowi Narodowemu“ w Cieszynie, a 26 złr. Czytelni polskiej w Michałkowicach na Śląsku.

Równocześnie donosi zarząd parku, iż zebrał w lecie 53 złr. tytułem kar od tych uczestników ćwiczeń, którzy się nie zgłosili w oznaczonym terminie, ale dopiero później prosili o przyjęcie. Z tej kwoty wydano 3 złr. na buciki dla jednego chłopca, a 50 złr. przesłał zarząd parku Czytelni polskiej w Łazach koło Orłowej.

Sekcya sądowo-lekarska, dokonana na zwłokach zmarłego nagle w domu nr. 13 przy ulicy św. Jana urzędnika poczty Szuwalskiego, wykazała pęknięcie czaszki, które spowodowało zalew mózgu krwią. Śledztwo sądowe jest w toku.

Wypadek. W ulicy Wielopole nr. 10 wczoraj przez nieostrożność wypadł z drugiego piętra na bruk 3 lata liczący syn Stanisława Cholewki, krawca. Nie do uwierzenia jest fakt, iż pomimo tego upadku dziecko nie zabiło się i nawet nie poniosło cięższych uszkodzeń.

Z „Lutni“. Zarząd Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ podaje do wiadomości, że korepetycye chóru żeńskiego pod przewodnictwem prof. Blaschkego rozpoczęły się z dniem 1 bm. i odbywają się w poniedziałki i czwartki od godziny 1 z południa.

Usłużność poczty w Krakowie. Przeniesienie urzędu pocztowego na tutejszym dworcu kolejowym z budynku narożnego do budynku po za urzędem cłowym i równoczesne przeniesienie tamże skrzynki pocztowej stało się dla interesantów bardzo niewygodnem. Taki organ pomocniczy, jak skrzynka, powinien być dla każdego bardzo widocznym, dostępnym i wygodnym. Tymczasem sprawa ta, począwszy od godz. 8 wieczorem, o której po raz ostatni z puszek listy w ulicach wybierają, jest u nas bardzo utrudnioną, niemal dziś niemożebną dla wielu. Po godzinie 8 wieczorem, kto chce, by list jego odszedł jeszcze bądź w stronę Wiednia, bądź Lwowa, musi z nim iść już na kolej, mimo, że pociąg do Wiednia odchodzi dopiero o godz. 10, zaś do Lwowa jeszcze później, bo o godz 11. Ale mniejsza o to, byle ta skrzynka była łatwo dostępną, tak, jak było dawniej. Tak atoli nie jest, bo pomijając dalekie od głównej drogi zbaczanie ku urzędowi pocztowemu, gdzie puszka umieszczona, możemy śmiało ofiarować konia z rzędem temu, kto mało z tą stroną obeznany, lub też obcy, trafi tam, lub przebrnie po błocie, zwłaszcza dziś wobec wielkiej fabryki budowlanej tam prowadzonej. Piszący to, Krakowianin, znający doskonale te strony, bo tam od 30 lat mieszka, wczoraj niosąc tam list o godz. 9 wieczorem, przewrócił się, a na dobitek w błocie zostawił kalosz, więc wyekspedyowanie listu opłakuje stratą kalosza, czyli 2 złr. Jeżeli tak dłużej zostanie, nie radzimy nikomu inaczej się tam wybierać z listem, jak tylko fiakrem (z odwozem napowrót), lepiej bowiem stracić parę szóstek, jak się potłuc. A przecież na to tak łatwa rada. Należy tylko puszkę umieścić na narożnym budynku, gdzie była dawniej, i z niej np. po pierwszem dzwonieniu wybierać listy (ale tylko na seryo) — i o to też jak najpiękniej urząd pocztowy prosimy, z uwagi, że podatki płacimy i żyjemy w czasach, w których gdzieindziej co kwadrans ze skrzynek listy wybierają.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 2 października zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Woroniance *ad* Jabłonica 2 osoby i Pniowie 1 osoba. W Rymanowie (w powiecie sanockim) 4 osoby, w Humenowie (w powiecie kałuskim) 3, w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) 3, w Kołomyi 1 osoba. Wyzdrowiało w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe i Krasnej po 1 osobie, w powiecie stanisławowskim: w Opryszowcach 2 i w Stanisławowie 1 osoba, oraz w Kołomyi i Rymanowie po 2 osoby.

Zmarły: W Humenowie (w powiecie kałuskim) 2 osoby, w Woroniance *ad* Jabłonica, w Delatynie (w powiecie nadwórniańskim), w Stanisławowie, Pasiecznej i Knihininie (w powiecie stanisławowskim), oraz w Kołomyi po 1 osobie. Ogółem więc w ciągu dnia 2 października zachorowało 14 osób, wyzdrowiało 9, a zmarło 8 osób.

Bakteryologicznie stwierdzono zarazek choleryczny w dejektach osoby zmarłej 27 września w Stanisławowie i u osoby zmarłej dnia 30 września w Zabłotcach (w powiecie sanockim).

Dowiadujemy się z wiarygodniejszego źródła, iż doniesienia, jakoby w garnizonie stanisławowskim wydarzyły się wypadki cholery, pozbawione są wszelkiej podstawy.

O przebiegu epidemii w guberniach Królestwa *Warsz. Dniewn.* podaje następujące szczegóły: W dniu 29 z. m. w powiecie radzymińskim zmarła jedna osoba, wyzdrowiała jedna, pozostaje chorych 6 osób; w Zagrobach, powiatu warszawskiego, chora 1 osoba; w Kole, gubernii kaliskiej, dnia 26 z. m. zachorowała i zmarła jedna osoba; w Ozorkowie tegoż dnia zachorowała jedna, pozostaje chorych 4 osoby; w Wojsławicach, powiatu chełmskiego, dnia 28 z. m. zachorowało 5 osób, zmarły 2, pozostaje chorych 12; w Janowie Siedleckim dnia 29 z. m. zachorowała 1 osoba.

Biała, 3 października. (Kor. *N. Reformy*) Dzisiaj odbyła się w lokalu Czytelni uczta pożegnalna dla opuszczającego Białę p. Kazimierza Gajewskiego, który jako naczelnik sądu przeniesiony został do Rozwadowa. Niezwykle liczne zebranie świadczyło o sympatyi dla odjeżdżającego. — Do stołu zasiadło bowiem 60 osób, a wielu listownie lub telegraficznie usprawiedliwiło swą nieobecność. W szeregach toastów, które rozpoczął p. starosta Piwocki, wielce ceniony prezes Czytelni, podnosząc nietylko zacne przymioty i gruntowną wiedzę prawniczą odjeżdżającego, ale i to, iż przybywszy do Białej, od razu stanął na gruncie narodowym i wszelkie objawy tego ducha wspierał radą i czynem, pracując gorliwie w Czytelni polskiej.

Wystawę rolniczą w Cieszynie zwiedzali onegdaj i wczoraj w dwóch partyach uczniowie szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stryj, 1 października. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 28 września b. r. odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie dla ukonstytuowania się nowo zawiązanego Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki w Stryju, którego głównymi inicyatorami byli pp. Reder Jan, urzędnik kolei, i Lewiński, muzyk. — Z prawdziwem zadowoleniem zaznaczyć mogę, iż tak licznego zgromadzenia — około 200 obecnych osób, reprezentującego tak licznie płeć piękną i wszystkie warstwy naszej inteligencyi — dawno nie widzieliśmy. Wszyscy, którzy pragną ożywienia życia towarzyskiego w mieście naszem przez kult muzyki i śpiewu, pospieszyli wziąć udział w obradach zgromadzenia. Zgromadzenie zagaił imieniem komitetu założycieli p. Jakób Traczewski, urzędnik kolei, który wskazał doniosłe cele Towarzystwa. Zgromadzenie zaprosiło na przewodniczącego obrad p. inżyniera Świertnię, który w gorących słowach zachęcał do poparcia nowej instytucyi, podnosząc znaczenie wpływu śpiewu i muzyki na uszlachetnienie ludzkości. Przewodniczący zaprosił na sekretarzy pp. Fichnera i Daniowa i wezwał sekretarza do odczytania nowo zatwierdzonego statutu. Po dość ożywionej dyskusyi i stawianiu wniosków przez p. J. Traczewskiego imieniem komitetu i pp. dra Byliny i Ollera, przystąpiono do wyboru zarządu. Na skrutatorów powołał przewodniczący pp. Dorożyńskiego, Traczewskiego, L. Rosenberga, Lewińskiego i H. Ollera. Prezesem obrano p. Z. Zatwarnickiego, b. burmistrza; zastępcą p. Leona Maksymowicza, sędziego. Członkami zarządu pp.: Feliksa Blautha, inżyniera; ks. Aleksandra Bobikiewicza; Władysława Dorożyńskiego, urzędnika poczty; Nasona Fichnera, doktoranda praw; Andrzeja Niebieszczańskiego, profesora gimnazyum; Bolesława Szameiła, urzędnika kolei; Jakóba Traczewskiego, urzęd. kolei; Antoniego Stawarskiego, urzęd. kolei; Jana Wachnianina, prof. gimn.; panią Bertholdową Wolską, żonę inżyniera. Zastępcami członków zarządu obrano pp: dra Józefa Bylinę, adwokata; Wiktora Kuczyńskiego, urzędnika poczty; Romana Mierzejewskiego, inżyniera; Andrzeja Mogielnickiego, kand. adwok.

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu sierpniu 1893 roku wywarzono w 2 gorzelniach ogółem 46.900 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu w powiecie stanisławowskim.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu sierpniu r. 1893 ogółem było w ruchu 129 browarów, w których wywarzono 66.000 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 17, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wywarzono 4.913 hektolitrów, następnie w powiecie brodzkim 14 (5.750 hekt.), w powiecie krakowskim 12 (5.554 hekt.). w sanockim 10 (3 347 hekt.), w przemyskim 9 (4.019 hekt.), tarnopolskim 8 (2.070 hekt.), w stanisławowskim 8 (4.265 hekt.), w samborskim 8 (2.547 hekt.), w tarnowskim 7 (11.652 hekt.), w nowosądeckim 7 (1.922 hekt.), w lwowskim 4 (642 hekt.), w kołomyjskim 4 (2 866 hekt.), w brzeżańskim 5 (1.326 hekt.), w czortkowskim 5 (1.130 hekt.), w żółkiewskim 3 (676 hekt.), w mieście Lwowie 5 (10.600 hekt.), w mieście Krakowie 3 (2.722 hekt.)

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu sierpniu roku 1893 wynosiła produkcya soli w Galicyi 114.412 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 115.679 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1892 wynosiła produkcya 90.528 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 120 460 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu sierpniu roku 1893 wyprodukowano o 23.884 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 4.781 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku 1892.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 2 i 3 października 1893 na targ 2991 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę — Chude 26·— do 30·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 39 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2969 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 3 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	3·60
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—
Ziemniaki za hektolitr	2·60	2·80
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masła za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·—

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 2 b. m. przypędzono 1794 węgierskich, 407 galicyjskich, 194 bukowińskich i 2185 niemieckich, razem zatem 4580 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 63 do 65 złr., średnich od 60 do 62 złr., poślednich od 56 do 59 złr.; galicyjskie wyborowe po 63 do 65 złr., średnie po 61 do 64 złr., pośledule po 56 do 59 złr., niemieckie wyborowe po 65 do 68 złr., średnie po 61 do 64 złr., pośledule po 57 do 60 złr. Byki i krowy płacono po 24 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (3 b. m.) zapowiedziano 12172 a przypędzono 11585 świń. Z tego było 3290 świnek i 8295 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 36 do 37 ct., średnie po 34 do 35 ct.,— lekkie po 31 do 33 ct., świnki po 30 do 40 centów.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 3 października.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·53	7·55
Pszenica na wiosnę	7·90	7·95
Żyto na jesień	—·—	6·29
Żyto na wiosnę	6·78	6·81
Owies na jesień	7·40	7·43
Owies na wiosnę	7·27	7·29
Rzepak	—·—	—·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 4 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·7 mm	733·0 mm	734·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+9°,4	+17°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 2	WNW 2	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	76 %	49 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	8	3

Uwagi: W nocy deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń 4 października. Z powodu imienin cesarza odbyło się dzisiaj w kościele Zbawiciela uroczyste nabożeństwo wojskowe, na którem byli obecni arcyksiążęta: Eugeniusz, Rainer, Wilhelm, oraz minister wojny, komendant marynarki, komendant korpusu, generałowie i grono oficerów.

W katedrze św. Szczepana odprawiło się również solenne nabożeństwo, na którem byli obecni wszyscy w Wiedniu bawiący ministrowie wspólni i austryaccy, namiestnik, prezydent, policyi, naczelnicy władz, dostojnicy i wielka liczba pobożnych.

Wiedeń, 4 października. Komisya kodeksu karnego rozpoczęła ponownie swoje narady. Nowych rozpraw nad całym projektem kodeksu karnego nie będzie, komisya zajmie się tylko reasumacyą uchwały dwu paragrafów o uszkodzeniu ciała dla przeprowadzenia w nich korektury, bo dostrzeżono w nich sprzeczność. Następnie przystąpiła komisya do szczegółowej rozprawy nad nowelą procesu karnego, którą już dawniej rząd przedłożył — i przyjęła artykuł, zmieniający przepisy dotychczasowe o liście obrońców. Przeciw postanowieniu tego artykułu, który orzeka, że obrońcami w rozprawach przed trybunałem kasacyjnym mogą być tylko adwokaci i profesorowie prawa na wydziałach prawniczych, oświadczyli się pp. Kopp i Nitsche, którzy także notaryuszom prawo obrony przyznać chcieli.

Wniosek p. Koppa został odrzucony 10 głosami przeciw 2.

Przyjęto dalej artykuł 2, orzekający, że oskarżonym należy dawać obrońców z urzędu nawet wtedy, kiedy sprawa toczy się przed sądami w czasie stanu wyjątkowego.

Wiedeń, 4 października. Z powodu 25 rocznicy istnienia obrony krajowej cesarz wysłał list nader pochlebny do naczelnych komendantów austryackiej i węgierskiej obrony krajowej, do arcyksiążąt Reinera i Józefa, wyrażając swoje zadowolenie z wojennego wykształcenia i wojskowego usposobienia obu obron i dziękując obu arcyksiążętom i obu ministrom obron krajowych za niepospolite zasługi.

Muersztag, 4 października. Cesarz i król saski byli dzisiaj o godzinie 6 rano na mszy w kościele tutejszym, a o godzinie 7 goście udali się na łowy, cesarz zaś dopiero o godzinie 12.

Z okazyi imienin cesarza nadeszło tu mnóstwo powinszowań.

Praga, 4 października. Prokuratorya państwa skonfiskowała odezwę młodoczeską.

Budapeszt, 4 października. Imieniny cesarskie obchodzono uroczyście. W kościołach odprawiono nabożeństwa. Na domach rządowych i prywatnych powiewają sztandary.

Z całych Węgier nadchodzą wiadomości o uroczystym obchodzie.

Berlin, 4 października. Według *Nordd. Allg. Ztg.* rozpoczęto wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych obrady niemiecko-rosyjskiej konferencyi cłowej. Wyniki obrad mają być trzymane w tajemnicy.

Frankfurt, 4 października. *Frankfurter Ztg.* otrzymał wiadomość, iż komendanci obcych okrętów w Rio-de-Janeiro oświadczyli admirałowi Mello, iż gdyby rozpoczął na nowo bombardowanie miasta, siłą mu przeszkodzą.

Londyn, 4 października. Zgromadzenie właścicieli kopalń wyraziło ubolewanie, że robotnicy odrzucili propozycyę wspólnej konferencyi.

Madryt, 4 października. Przedwczoraj zachorowało tu 37 a umarło 7 osób na cholerę.

Sofia, 4 października. Wobec niedokładnych doniesień zagranicznych dzienników o zajściu z okrętem greckim na Dunaju, stwierdzono urzędownie, że ów okręt żaglowy pomimo kilkakrotnego wezwania straży sanitarnej, aby się oddalił, usiłował przybić do brzegu bułgarskiego z pominięciem stacyi sanitarnej. Wskutek tego straż sanitarna po pierwszym strzale na wiatr strzeliła do okrętu i zraniła jednego z załogi okrętowej, poczem załoga okrętu przypłynęła do brzegu w zwykłej łodzi. Wiadomość, jakoby silny wiatr pędził okręt ku brzegom bułgarskim jest fałszywą. Pogoda była piękna. Koła polityczne nie przypisują wypadkowi żadnego większego znaczenia i sądzą, że wypadek ten nie pociągnie za sobą żadnych skutków.

Nowy Orleans, 4 października. W niedzielę szalała tutaj i w okolicy gwałtowna burza; 24 osób zabitych, bardzo wiele rannych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	90
Zjednoczony dług w srebrze	96	65
Austryacka renta złota	119	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	30
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	335	—
Londyn	126	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	05	97
Banknoty banku niemiec za 100 m	62	10

Wiedeń, 4 październ. Ruble 131 50 Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·26 do —·—. Pszenica 7·54. Owies 7·51

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	130 50	131 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 70	62 30
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	97 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " " " II. Em.	98 25	99 —
4½% " " " " "	100 —	100 50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% " " " "	100 —	100 80
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% " likwidac. " " " " 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 3/10.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 50	219 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	98 30	99 —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 30	97 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 10	97 10
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 30	97 —
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —

Wiedeń, dnia 3/10.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 05	97 25
5% " " srebrna za złr. 100	96 85	97 05
4% " " złota za złr. 100	119 20	119 40
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 15	96 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	146 50	147 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 50	145 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	161 50	162 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	194 75	195 75
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216 50	217 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 60	93 8
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 50	151 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 50	143 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 80
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 50	101 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	96 80
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 —	96 50
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 90	95 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195 —	196 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 25	26 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	— —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	150 25	150 75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 50	123 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	335 75	336 25
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	409 —	410 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	350 —	400 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	247 30	248 10
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	988 —	991 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	252 75	253 25
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	94 25	94 75
129 25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2880 —	2885 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	256 —	257 50

Nro 6512.

A V I S O.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

I. **Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl:** 20.200 Meterzentner Roggen und 41.800 Meterzentner Hafer.
II. **Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau:** 12.600 Meterzentner Roggen und 20.500 Meterzentner Hafer.
III. **Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszow:** 5.300 Meterzentner Roggen und 10.200 Meterzentner Hafer.
IV. **Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Stryj:** 1.200 Meterzentner Roggen.
V. **Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Dębica:** 4.400 Meterzentner Hafer.

Die Abstellung hat zu erfolgen:

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. **Dla wojskowego prowiant. magazynu w Przemyślu:** 20.200 metrycz. cetn. żyta i 41.800 metrycz. cetnarów owsa.
II. **Dla wojskowego prowiant. magazynu w Jarosławiu:** 12.600 metrycz. cetn. żyta i 20.500 metrycz. cetnarów owsa,
III. **Dla wojskowego prowiant. magazynu w Rzeszowie:** 5.300 metrycz. cetn. żyta i 10.200 metrycz. cetnarów owsa.
IV. **Dla wojskowego prowiant. magazynu w Stryju:** 1.200 metrycz. cetnarów żyta.
V. **Dla wojskowego prowiant. fil. magazynu w Dębicy:** 4.400 metrycz. cetnarów owsa.

Odstawa ma nastąpić:

Im Monate w miesiącu		ab Przemyśl w Przemyślu Roggen Żyta	ab Przemyśl w Przemyślu Hafer Owsa	ab Jaroslau w Jarosławiu Roggen Żyta	ab Jaroslau w Jarosławiu Hafer Owsa	ab Dębica w Dębicy Hafer Owsa	ab Rzeszów w Rzeszowie Roggen Żyta	ab Rzeszów w Rzeszowie Hafer Owsa	ab Stryj w Stryju Roggen Żyta
		Meterzentner — cetn. metr.							
November (Listopadzie) 2. Hälfte w drugiej połowie	1893	1.[illegible]00	3.000	1.000	2 000	—	—	—	100
Dezember (Grudniu)	1893	4.000	7.000	2.500	4 000	1.000	1.500	2.000	250
Jänner (Styczniu)	1894	4 000	8.000	2.500	4.000	1.000	1 500	2.200	250
Februar (Lutym)	1894	4 000	7.000	2.300	3.000	1.00)	1.300	2 000	200
März (Marcu)	1894	4.000	6 000	2.300	3.000	1.000	1.000	2 000	200
April (Kwietniu)	1894	3.000	6.000	2.000	2 500	400	—	2.000	200
Mai (Maju)	1894	—	4 800	—	2.000	—	—	—	—
Zusammen		20.200	41.800	12.600	20.500	4.400	5.300	10 200	1.200

1. Die bezüglichen deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **impegno von 14 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen **bis längstens 25 October 1893 um 10½ Uhr Vormittags** bei der **Intendanz des 10. Corps in Przemyśl** im versiegelten Couvert mit der Bezeichnung Verkaufs-Antrag auf Roggen und Hafer" versehen, eingebracht werden. — Die Verkaufs-Anträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datieren und mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke zu versehen.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, oder auch nur auf kleinere Parthien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q herab gestellt werden, wobei sich aber anderseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel, oder Theilquantitäten der offerierten Mengen anzunehmen.

3. Der Intendanz unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss u. z. wenn sie protocollierte Firmen haben, von der Handels- u. Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Behörde auf ämtlichem Wege, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl einlange.

4. Verkäufer, welche der Einkaufs-Commission nicht hinlänglich bekannt sind, haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent des nach den genemigten Preisen entfallenden Wertes der erstandenen Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.

Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen bewirken können, vom Erlage der Caution befreit.

Producenten (Landwirthe) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufantrage beizubringen, in welchen bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen produciert wird.

5. Die Abstellung der Artikel hat franco Depot der vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung derselben zu erfolgen.

6. In den **Verkaufs Anträgen ist die Provenienz** der angebotenen Artikel unbedingt und genau anzugeben. — Auf die Lieferung ausländischer Körnerfrüchte wird nur ausnahmsweise reflectiert; wird solche offerirt, so ist im Verkaufs-Antrage die Provenienz gleichfalls anzuführen und sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

7. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsbrief zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs-quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu spezificieren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für Naturalien in vollen Waggonladungen, bestehen, **noch billiger** sind als der Militär Tarif.

8. **Die Vorleihung ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise** und wenn dies im Verkaufs Antrage bedungen und absolut **nur gegen Entrichtung der Leigebühr** zugestanden werden.

9. Der Roggen und Hafer muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben.

10. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigten und bei der Corps Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau, Rzeszów und Stryj während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancen-Hefte vom 26. September 1893 zu entnehmen.

Usancen-Hefte können bei den genannten Militär-Verpflegs-Magazinen zum Preise von 8 Kreuzer bezogen werden.

11. Die Verkäufer müssen im Verkaufs Antrage und im Schlussbrief ausdrücklich anführen, dass ihnen das erwähnte Usancen-Heft vom 26 September 1893 seinem vollen Inhalte nachbekannt ist, und dass dasselbe, soweit es nicht durch vorstehende Bestimmungen modificiert wird, in allen Punkten für die Abwickelung dieses Geschäftes massgebend bleibt.

12. Nachträglich oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufs Anträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

13. **Die Bezahlung** erfolgt für jene Parthien, welche bis Ende Dezember 1893 zur Einlieferung gelangen, im Laufe des Monats Jänner 1883, für die weiteren Lieferpartien nach deren Abstellung.

14. Die erforderlichen Quittungsstempel trägt das Ärar.

15. Gemeinden, Producenten und landwirtschaftliche Corporationen geniesten besondere begünstigungen u. Erleichterungen, welche bei den Militär-Verpflegs Magazinen in Przemyśl, Jaroslau, Rzeszów und Stryj sowie bei der Intendanz des 10. Corps eingesehen werden können.

16. Nebst der zu liefernden Menge von Hafer können Offerte auf Mais oder Futtergerste bis zum dritten Theile der oben angegebenen Hafermengen eingebracht werden.

Przemyśl, am 26 September 1893.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać jak **14 dni**, mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Podanie cen sprzedaży na żyto i owies" **najdalej do 25 października b. r. o godzinie 10½ przed południem w Intendanturze 10 korpusu w Przemyślu.** Podania cen sprzedaży mają być takze w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplową na 50 centów.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej aż do 100 cetnar. metr., przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. Przedsiębiorcy, którzy Intendanturze nie są znani, mają się o to postarać, aby świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy, w razie, jeżeli mają protokołowaną firmę, przez dotyczącą Izbę handlowo przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej do zwyż oznacz. dnia rozprawy do Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu przesłane zostało.

4. Przedsiębiorcy, którzy zakupnej komisyi nie są dostatecznie znani, mają zapewnić spełnienie swego zobowiązania przez złożenie kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej nabytej dostawy. Tę kaucyę ma przedsiębiorca złożyć przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi) mają dostarczyć świadectwo, wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze, w którem potwierdzonem być ma, że oni rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość z ich własnej pochodzi produkcyi.

5. Odstawa artykułów ma się odbyć franko składy wyż wymienionych prowiantowych magazynów.

6. W podaniach cen sprzedaży ma być proweniencya oferowanych artykułów nieodzownie i dokładnie oznaczona. Dostawa **zagranicznych zbóż** będzie tylko wyjątkowo uwzględniona; przy oferowaniu tejże ma być proweniencya w podaniu oznaczona i mają być razem z ofertą dwa zapieczętowane wzory, najmniej 2 kilogramy ważące, nadesłane.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, jeżeli już w podaniu ten warunek się stawia; w takim razie musi proweniencya pojedynczych partyj o ile możności przez określenie miejsc dostawy być oznaczona.

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliów, zapłata za przewóz od takowych tańzą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

8. Wypożyczanie wojskowych worów może być tylko wyjątkowo i tylko wtedy, jeżeli w podaniu jest zawarunkowanem, i li tylko za opłatą kwoty wypożyczalnej dozwolone.

9. Żyto i owies musi mieć przepisaną dla wyżywienia c. i k. wojska dobroć.

10. Bliższe warunki, które tym kupcom za podstawę służą, są w zeszycie warunków z dnia 26 września 1893 zawarte. Ten zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usancen-Heft) jest dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawionej i może przez każdego w intendanturze, jakoteż w prowiantowych magazynach w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Stryju podczas zwykłych godzin urzędowych być przejrzanym.

Przepisane zeszyty warunków można nabyć w wyż wymienioych prowiantowych magazynach za cenę 8 ct.

11. Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usancen-Heft) z dnia 26 września 1893 w całości znają i że tenże zeszyt o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia treści warunków w tymże zeszycie nie znoszą, we wszystkich punktach dla załatwienia tej sprzedaży jest obowiązującym.

12. Późniejsze lub telegraficzne podania, jakoteż takie, które wymagaunym warunkom nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

13. Zapłata nastąpi za ilości odstawione do końca grudnia 1893 r. w miesiącu styczniu 1894 r. a za wszystkie dalsze partye po ich odstawie.

14. Wydatki za stemple na kwity ponosi wojskowość.

15. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznanemi będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, które w biurze Intendantury c. i k. 10 Korpusu w Przemyślu, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Stryju przez strony interesowane przejrzane być mogą.

16. Oprócz na dostarczyć się mający owies mogą też oferty na kukurydzę lub jęczmień aż do trzeciej części wyż wspomnianej ilości owsa być nadesłane.

Przemyśl, dnia 26 września 1893.

Z c. i k. Intendantury 10. Korpusu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.